Rok 4 Poznań, w czerwcu 1930 r. Nr. 6

Nowiny Akuszeryjne

Organ Związku Zawodowego Położnych z siedzibą w Poznaniu

Redakcja i Adm.: Poznań, G. Wilda 42, II p. Otwarte we wtorki i piątki od godziny 11 — 15	**Konto czekowe:** P. K. O., Poznań 211.072	**Prenumerata kwart. na prowincji zł 2,00** **Numer pojedyńczy w miejscu . . . zł 0,60**

Z Wojewódzkiej Kliniki dla Kobiet i Szkoły Położnych w Poznaniu.
Dyrektor: Prof. Dr. Kowalski.

Doc. Dr. Bajoński

Z historji położnictwa.

Dążenie służenia pomocą rodzącej kobiecie jest niewątpliwie tak stare jak pokolenie ludzkie wogóle. Jak w każdej dziedzinie medycyny tak i w akuszerji wykazuje zrozumienie do spraw położniczych stopniowe postępy zależne od postępów w innych dziedzinach medycyny a pozatem nie mniej i od epok czasowych w których przystępowano do rozwikłań spraw położniczych. Jeżeli sięgniemy do najdawniejszych czasów i do zarania zagadnień położniczych, kiedy nie znano jeszcze lekarzy i położnych, to przypuszczać musimy, że w owych czasach starsze, porodami doświadczone kobiety pomocą i doradą służyły osobom młodszym, niewykazującym pod względem porodów żadnego jeszcze doświadczenia. Na tej podstawie wybijały się niewątpliwie jednostki przemyślne i zręczne i wysuwały się na czoło tych, którym niesienie pomocy rodzącym specjalnie leżało na sercu. Życiowe doświadczenie tych osób, instynktowne odczucie potrzeb położnic, nabyte i utarte zwyczaje służenia doradą i pomocą a ostatecznie chęć zarobku to było wszystko czem rozporządzały owe osoby. Stan taki utrzymał się niewątpliwie przez tysiące lat zanim wszedł na tory racjonalniejszego rozwoju.

Już daleko przed urodzeniem Chrystusa posiadali starzy Egipcjanie jak również Grecy i Rzymianie zawodowe położne; o tem wiemy z pewnością z licznych opisów i rycin ówczesnych, jakie przedostały się do naszych czasów. Zwyczaj, by starsze kobiety rozporządzające pewnym zasobem położniczego doświadczenia przywoływać do porodów doprowadził do wytworzenia zawodowych położnych i przyczynił się do tego, że sprawa położnicza wyłącznie ich stała się rzemiosłem. Mężczyzn do porodów nie dopuszczano wogólę. Stan ten przetrwał kilka set lat. Nie należy stąd wnioskować, by w specjalnie ciężkich przypadkach porodowych zwłaszcza gdy dotyczyły osób wpływowych sporadycznie nie zasięgano rady i pomocy zaufaniem i powagą cieszących się zawodowych lekarzy-chirurgów, były to jednak wyjątki a odsuwanie mężczyzn od porodów było przyczyną, że ci w tym względzie naogół żadnego nie mieli doświadczenia i dlatego zasadniczo od porodów stronili.

Dopiero gdy padły tysiącletnie zapory, dyktowane zwyczajami i gdy zagadnieniami porodowemi zajmować się poczęli lekarze, rozpoczyna się prawdziwy rozwój położnictwa. Dwaj lekarze z czasów starogreckich i rzymskich, którzy dominujący wywierali wpływ na kierunek medycyny wogóle a nie mniej i na położnictwo, których sława do dzisiejszych przetrwała czasów byli lekarz greckarz grecki Hipokrates, który żył około 400 lat przed Chrystusem, oraz rzymianin Celsus; ten ostatni żył za czasów Chrystusa. Wprawdzie i w tym czasie jeszcze zajmowały się porodami przeważnie położne, coraz to liczniejsze wnikanie jednak lekarzy w sprawy położnictwa zapewniało im zdrowy rozwój. Nauczono się powoli wierzyć, że dziecko nietylko w położeniu czaszkowem, jak dotąd sądzono, lecz i w położeniu końcem dolnem naprzód może się urodzić, naaczono się w przypadkach gdzie zachodziła potrzeba sprowadzać nóżkę i wydobyć dziecko — jak na owe czasy olbrzymi wprost postęp! Obok tego znano metody rozkawalenia dziecka jak i sposób wydobywania dzieci z położeń główkowych zapomocą misternie na główkę nasuniętych pętli.

Dziwna rzecz, że tak ważne zabiegi kilka set lat później zupełnie poszły w zapomnienie. Wieki średnie, a więc okres okres od 1300 do 1500 po Chrystusie, były dla rozwoju położnictwa wprost zabójcze. Nietylko, że zapomniano o ważnych zdobyczach w rodzaju wyżej podanych ale i to co ze słusznych i zdrowych zasad powinno było znaleźć posłuch i rozpowszechnienie ustąpić musiało bezsensowym doktrynom i przesądom. Jest to okres w którym zabobon i przesąd święcił orgje, spychając na daleki plan logiczne rozważania i zdrowe myśli. Przytoczę dwa jaskrawe przykłady dotyczące praktyk położniczych owych czasów: dzieci wydobywać starano się zapomocą siły magnesów; w wypadkach trudnych porodów wypisywano psalmy atramentem na papierze, wypiski te spłukiwano we wodzie, którą rodząca następnie musiała wypić W tym okresie wychodzą drukiem książki dla położnych mianowicie w Niemczech, zawierające liczne chaotycznie zestawione praktyczne wskazówki oraz fantastyczne obrazki. Cenne jako zabytek książki te naukowej wartości nie posiadają a raczej dają tylko wgląd w niezrozumiałe na dzisiejsze czasy praktyki położnicze.

Dopiero druga połowa 15-go wieku rozpoczyna okres chwalebnego rzeczowego postępu w położnictwie; bierze on początek we Francji a w Paryżu powstaje pierwszy naonczas zakład położniczy. W tym okresie podał lekarz francuski Paré, który ze zwykłego cyrulika wybił się do sławnego nadwornego chirurga, metodę obrotu dziecka na nóżkę, a więc zabiegu, który znany był już starożytności a który z czasem poszedł w zapomnienie.

Liczba lekarzy położników rośnie z każdym rokiem. Położne, dotąd nieomal wyłączne władczynie na polu akuszerji, coraz niechętniej spoglądają na nowych „konkurentów" a niezadowoleniu temu dają wyraz w licznych publicznych wystąpieniach dążących zapomocą rozważań natury religijno-moralnej do utracenia dostępu mężczyźnie do rodzącej kobiety. To też wpływ ich utrzymuje się jeszcze przez długi czas, a opinja położnej przed sądem ma niekiedy większe znaczenie niż orzeczenie lekarza. Znane są przypadki z owych czasów, w których rodzące wolały zmierać aniżeli poddać się badaniu lub zabiegowi lekarza. W 17-tym wieku naprzykład wybiera i egzaminuje położne w Lipsku „pani burmistrzowa" a w innych okolicach pobierają położne jeszcze naukę od doświadczonych akuszerek

Powoli tylko przenoszą się wiadomości o przełomowych zdobyczach poczynionych w dziedzinie medycyny we Francji na kraje okoliczne, wywołnją tam podziw i znajdują licznych naśladowców i wyznawców. Na wiek 17-ty przypadają epokowe odkrycia obiegu krwi, pęcherzyków jajnikowych (Graaf), mikroskopu, plemników i kleszczy porodowych (Chamberlen).

Odtąd posuwa się nauka położnicza olbrzymim krokiem naprzód. Nie starczą już siły jednostki, wspólne wyniki dociekań i badań stają się udziałem i zasługą wielu dzielnych badaczy. Na wzór Paryża powstają liczne zakłady położnicze zwłaszcza w miastach Uniwersyteckich. Sprawa położnictwa gwałtownie wepchniętą zostaje na nowe tory, gdy w roku 1846 odkryto usypiające właściwości eteru a w rok później chloroformu. Od tego czasu korzysta położnictwo z niemniejszym zapałem i zbawiennym skutkiem z tych zdobyczy jak chirurgja.

Przechodzimy w okres położnictwa noyoczesnego. Nastaje on z chwilą wprowadzenia w położnictwo zasad antyseptyki i aseptyki. Czołowe zasługi położyli tutaj anglik Lister oraz lekarz Semmelweis, którego zasługi podkreśliły już Nowiny Akuszeryjne.

Konieczność Organizacji.

Organ Związku Położnych p. t. Nowiny Akuszeryjne potwierdza że silna organizacja jak Stowarzyszenie Położnych przy innych organizacjach jakie dotąd istnieją i idą siła jedności, tak też nasza organizacja winna być silną i to jest dla nas konieczne. Ze względu na tą konieczność oraz ze względu jest patrzeć w potęgę tejże silnej organizacji. Pomówić tutaj kilka słów temu zagadnieniu.

Napewno nigdy się jeszcze nie okazała tak gwałtowna potrzeba silnej organizacji jak nasza w dzisiejszych warunkach matrjalnych dla każdej położnej. Potrzeba więc zdobywać jednostki i łączyć się do tej silnej organizacji. Czasami i jednostki rozporządzają i siłą ducha, a dodając cegiełkę już od założonego fundamentu. Jest to prawda stwierdzona doświadczeniem i zdawałoby się że nie potrzeba jej już nikomu tłomaczyć. Nie potreba też daleko sięgać i szukać dowodów, jak nasze koleżanki i też jeszcze różne masy ludzi tego nie zrozumieją.

Rozpatrzmy się tylko co wkoło siebie a zobaczymy jak stoimy bezsilnie, a może nawet przyjętą dobrą wolą a nie mogąc przełamać tej bierności, pokonać te bezsilność i w stąpić w szeregi naszej organizacji i pomóc czyn twórczy. Nie chcą niektóre, czy też nie mogą orjentować się, ile to pracy stoi przed nami aby podołać i się nanczyć wiele dobrego dla własnej korzyści i dobra współczesnego. Koleżanki położne które są już z organizowane potrafią sobie zjednać siłe dążące do kierowniczy organizacji — pracują tylko jednostki i te ą przeciążone rzeczywiście swemi własnemi obowiązkami. Wskutek tego proszę organizacyjnie nie postępuje jakby powinna a więc nie można jej należycie rozwinąć. Życie takiej organizacji jest tylko wegetorją.

Najważniejszem zadaniem naszem musi być podjęcie propagandy, musimy podjać walkę z tym luzem to znaczy zrzeszać się w jedną całą podwaline dla dobra swego.

Jeżeli żądamy aby mieć jakieś korzyści z Związku musimy się skupiać i stanąć do walki solidarnle w naszych kołach wtenczas zdobędzie się na potęgę dla naszego Związku, przez wspólną prace. Aby ta praca przyniosła jakieś korzyści, trzeba nam zdobyć i ugruntowć w sobie te wielką cnotę, nie przeszkadzaniu w pracy jedno drugiemu. Trzeba dla dobra ogólnego wyrzucić precz od siebie te ambicje osobiste — bo nie ma w życiu nic gorszego i mniejszego, jak te ciągłe osobiste urazy, kłótnie i t. d.

Powodem jest że praca współczesna nie stanie nigdy na wyżynach, nie przeniesie też pożądanych korzyści. Jeżeli te osobiste urazy i ambicje będą istnieć wśród nas, to próżne są mowy i dążenia oraz życzenia współpracy, a tu współpraca polegać musi na wspólnie ułożonych planach działania, a wspólnie ułożone plany wzmocnią działalności organizacji. W czasie obecnym z warunkami życia potrzeba naszej pracy harmonijnej, układanie wspólnie planów działania, przeciwstawieniu

się przeciw złemu. Nikomu jest nie wolno pozstawiać na pierwszym planie osobistych ambicji i urazy a tem mniej kierownikom, za których to przykładem mają pójść wszystkie zorganizowane. Jeżeli chodzi czasami o jakieś nieporozumienie to w przeciw odpowiedzialności, jaką prędzej czy puźniej dać będzie musiano z wódarstwa swego jako kierownik wzdl. kierowniczka. Niech załatwia sprawy z sobą szypko i bez rozgłosu, która rozluźnia karność zorganizowanych a to wszystko fatalnie odbija się na organizacji już istniejący, a nowych sił jej nie przybywa.

A chodzi nam o to, ażeby wszystkie te które chodzą luzem, znaleźli się w naszem szereg — jest to chasło, które podjąć winne się wszystkie położne w całej Polsce. Mamy prawa bardzo ważne a chcemy je wykorzystać lecz nie dbamy o swoje dobro społeczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dola położnej na wsi!

Czy raz w życiu nam dobrze będzie,
Mało z nas się takich znajdzie,
Kiej, starości doczekamy,
Kiej, siły nasze już stargamy,
Nikt się, o nas — nie zapyta,
Jak mężczyzną tak kobieta,
Czy to dniem, czy to nocą,
Zawsze pilne i z ochotą, —
Czy to wozem, czy saniami,
Zawsze czułe z przyborami,
Czy to blisko czy daleko,
Zawsze pilne i z opieką,
Czy to zimno czy gorąco,
Zawsze do serca kojące,
A gdy deszcz pada — zawierucha,
Zawsze ochoczego, okazują ducha,
Myślą żywo. — Są w humorze,
Czasem rodzi choć w komorze.
Czy też słabe i cierpiące,
Zawsze o każdej porze do położnicy dążące.
Czy to głodne, czy to syte,
Zawsze do otoczenia nie skryte!
Czy do śmiechu, czy do płaczu,
Zawsze będąc — o dobrym tłumaczu.
Kto nad nami będzie biadał,
Sam nad sobą, sam nad losem odpowiadał,
Jedna tylko, bieda nas przygniecie,
Jedna, jedna rada — dla niej na tym świecie,
Zawsze dla położnej, brak gotówki,
A, dla innych są złotówki, —
A na starość jaka renta,
A, chcesz pracować dalej — to kup sobie instrumenta!
Jeszcze waty, lizolu, okowity,
Żniwa będziesz mieć opfite,
W końcu nikt się więcej nie zajmuje,
I na cmentarz powędruje.

L. Ossowska, położna, Kościerzyna.

Z pracy zawodowej

Poród utrudniony, rodząca epileptyczka.

Dnia 28. lutego b. r. o godzinie 8-mej wieczorem wezwano mnie do rodzącej, która rodziła poraz drugi. Również i przy pierwszym porodzie byłam obecną. Będąc już w drodze rozmyślałam jak ta pacjentka się będzie przy tem — porodzie zachowywała. Pacjentka jest wzrostu wysokiego i bardzo szczupła kobieta. Badanie zewnętrzne było bardzo łatwe położenie główkowe ustalone do wchodu miednicy, objętość brzuchu 118 cm. Dziecko przepuszczałam że będzie duże. O godz. 11$^1/_2$ pękł pęcherz płodowy. Po pęknięciu pęcherza i mimo silnych bólów główka się nie obniżyła. Po przepisowej dezynfekcji zbadałam wewnętrznię i stwierdziłam, ujście macicy drożne na trzy palce, główka ustawiona potylicą we wchodzie miednicy. Obawiając się komplikacji posłałam po lekarza który przybył o godz. 1$^1/_2$ w nocy. Lekarz zalecił spokojnie odczekać, być cierpliwą i odszedł. Po długich i mozolnych chwilach rodzi się główka o godzinie 6-tej rano a dalej tułów ani rusz! Posyłam powtórnie po lekarza, lecz dziecko już nie żyło. (Trzeba było rączki wywiązać.) U tej pacjentki tegoż nie zrobiłam bo się bałam kopnięcia ponieważ już się odgrażała że to uczyni. Zawezwany lekarz wydobył resyte tułowia dziecka w narkozie. Sprawa powyższa oparła się o Prokuratorje, ponieważ ojciec nie mógł przeboleć utraty syna.. Zaznaczam iż dziecko było bardzo duże, waga dziecka wynosiła 6 kl. 80 gr, długość 58 cm, szerokość barków 28 cm. Dziecko zostało zbadane w prospektorjum. Z powodu silnego po porodzie krwawienia pozostał lekarz całą godzine, dając na przemian zastrzyki na skurcz macicy i podniecenia serca.

Był to mój pierwszy przypadek w 19 latach mojej praktyki.

(Jaki przebieg miała sprawa Sądowa i Red.)

M. Janicka, Grudziądz-Pomorze.

I. PRZYPADEK.

Dziwne znaczenie przy łożysku.

Przed dziesięciu laty wezwano mnie do rodzącej, która oczekiwała pierwszego dziecka. Rodząca liczyła 20 lat.

Poród rozpoczł się zaraz po odpływie wód płodowych i przytym rodząca straciła dużo zupełnie cczerwonej krwi. Krwawienie w krótce zupełnie ustało. Zaraz zawezwano lekarza który przybył bardzo szypko. Tętna płodu nie można było dokładnie stwierdzić, przepuszczano że płód nie żyje. Po krótkiem czasie urodziło się dziecko nieżywe.

Po porodzie okazało się że z reszty sznura powiny u dziecka wychodziła zupełnie cieńka okryta błoną, widoczna tylko jak pajęczyna. Powodem tego było to pierwsze krwawienie przed porodem.

II. PRZYPADEK.

Poród przedwczesny, ręczne wydobycie łożyska.

Pewnego dnia o godzininie 3-ciej rano wezwano mnie do rodzącej, która oczekiwała trzeciego dziecka. Był to wcześniak 6$^1/_2$ miesięczny. Poród odbył się w położeniu nóżkowem z pomocą lekarską. Lekarz musiał łożysko również ręcznie wydobyć, ponieważ rodząca

silnie krwawiła po porodzie. Tak jak opisałam w I. przypadku, tak samo okazało się to sama historja z tą żyłką która krwawiła, że cały worek płodowy był pociągnięty tą cienką błonką jakby pajęczyną. Pomiędzy temi żylnemi odstępami siedziały sześć takich małych łyżysk do wielkości dłoni.

III. PRZYPADEK.

Centralne pęknięcie krocza.

Była to wielorodząca która drugie dziecko rodziła. Obecny poród trwał 52 godziny, którego ukończono z pomocą lekarską. Kiedy główka była przy wyjściu z miednicy, krocze okazywało się tak cienkie jak papier i zaczęło pękać ponad kiszką stolcową, a wyżej wędzidełka zostało całe. Jak było z tego widać, wytworzył się taki mostek i pozatem pękła też jedna ściana pochwy. Wejście do pochwy zostało zupełnie nie naruszone. Dziecko w tym przypadku które się urodziło ważyło 8 fuut. Lekarz zeszył krocze, tylko jedną grubą nicią. Rana się dobrze zrosła i pacjentka przeszła połóg bez żadnej podwyższonej temperatury.

St. Klugowa.

Zwężona miednica, sześć porodów nienormalnych, przy pomocy lekarskiej siódmy normalny.

W wrześniu 1928 r. wezwano mnie do rodzącej, która oczekiwała szóstego dziecka. Pacjentka szczupła, mizerna i umysłowo ułomna. Rodząca liczyła 29 lat. Z siódmiu dzieci tylko jedno żyje, badanie lekarskie wykazało iż wymiar miednicy wynosi $7^1/_2$ cm. Podaje tu wszystkie porody kolejno: pięć porodów które się odbyły nie byłam obecną opisuje tylko z opowiadania otoczenia. Przy szóstem i siódmem udzieliłam pacjentce pomocy razem z p. lekarzem.

W roku 1922 odbył się poród dziesięcio-miesięczny trwający 3 dni, ukończony za pomocą lekarską przez wymożdżenie (perforacja) oraz nacięcie szyjki macicznej i krocza. Dziecko było płci żeńskiej. Pacjentka gorączkowała i po 5 tygodniach wyzdrowiała.

W roku 1923 odbył się poród siódmio-miesięczny również z pomocą lekarską i to przez kleszcze, także płci żeńskiej. Dziecko do 2 lat chowało się bardzo trudno było wątłe, później się zmieniło i do dziś żyje. W drugim tygodniu położnica została zdrową.

W roku 1924 ciąża dziesięcio-miesięczne dziecko na ogół bardzo duże! Lekarz zabrał się do wydobycia przez kleszcze lecz daremnie — głowa się wyrwała z kleszczami. Zawezwany został drugi lekarz, po wspólnej konsultacji i naradzie przystąpiono do dekapitacji płodu. Po długiej uciążliwej pracy udało się pp. lekarzom poród ukończyć. Pacjentka silnie wykrwawiona i słaba wyzdrowiała po dwuch miesiącach. W roku 1925 urodziła pacjentka dziecko dziesięcio - miesięcznej ciąży również za pomocą kleszczy. Dziecko płci męskiej które po pół godziny zmarło.

W roku 1927 rodzi ponownie dziecko siódmomiesięczne. Również z pomocą lekarską i to przez kleszcze. Dziecko zmarło po roku na katar kiszek oraz angielską chorobą.

W październiku 1928 r. wezwano mnie do tej samej pacjentki. Podług wywiadów była to znów siedmiomiesięczna ciąża. Radziłam przeto, pacjentkę odesłać do kliniki. Pacjentka taki otoczenie się na to nie zgodziło.

Wobec tego zabrałam się do dezynfekcji moich rąk i rodzącej zbadałam zewnętrzne i stwierdziłam: objętość brzucha silnie napięta, część przodującą balotującą nad wchodem do miednicy, dużo brobuych części. Tętna płodu wysłuchać się nie dało dokładnie, tylko szmary pępowiny. Przepuszczałam sobie ciąże mnogą wzgl. nadmiar wód płodowych. Obwód brzucha 127 cm. bóli prawie że nie było. Od razu zostaje pacjentka bez przytomności na 2 minuty. Był to ciekawy objaw. Czy by to był rodzaj rzucawki. Usta zupełnie szeroko otwarte oczy zamknęła oraz głęboko oddychała 12 razy na min. bez najmniejszego podwyższenia temperatury. Wobec tego podałam jej środki orzeźwiające, pacjentka zaczęła rozmawiać, nic nie wiedziała co zaszło. Nie trwało 5 minut powtarza się to samo i to trwało do 3-ch godzin i to było jakieś 30 takich napadów tej nieprzytomności. Zaznaczaczam że bez podniesienia ciepłoty bez szczękościsku i co wszystko przy rzucawce się objawia. Prosiłam o pnmoc lekarską. Po krótkiem czasie lekarz przybył i opowiedziałam lekarzowi cały przebieg co do tych czas zauważyłam. Po zbadaniu pacjentki przez lekarza, jak zewnętrznle tak wewnętrznie zalecił lekarz odesłać pacjentkę do szpitala dla cięcia cesarskiego. Po dłuższej naradzie lekarza, pacjentka się zgodziła również otoczenie. Co do tych objawów nazwał lekarz kisterję. — W drodze do szpitala jak bóli tak i żadnych napadów nieprzytomności nie było. Zaraz po przybyciu z pacjentką do szpitala zabrano się do wykonania cięcia cesarskiego. Mojeprzypuszczanie co do zbadania się sprawdziło. (A więc ciąża mnoga) I dziecko płci męskiej urodziło w omdleniu II stopnia II dziecko płci męskiej w omdleniu I stopnia. Po krótkiem znenceniu pszyszły płody do życia. Pięć godzin po operacji położnica się zbudziła. Przebieg połogowy został normalny, bez żadnej gorączki. Dziesiątego dnia kiedy poszłam pacjentkę odwiedzić widzę ją stać zdrową i wesołą. Jednastego dnia pacjentka wróciła zdrowa z dziećmi do domu. Tak długo dopóki dzieci były karmione piersią były zdrowe, a kiedy dokarmiono je butelką dzieci dostały katar kiszek chorowały. I dziecko żyło 3 miesiące, II żyło 14 miesięcy.

Dnia 14. stycznia 1930 r. o godz. 6-tej rano wezwano mnie ponownie do tej samej pacjentki a rodzącej iż już od 3-ciej godz. rano się bóle rozpoczęły. Zaraz radziłam odesłać rodzącą do szpitala jednak mąż jej był sprzeciwny i nie zgodził się na moją propozycje.

Przy moim przybyciu bóle postępowały silne i częste, podałam pacjentce lawatywe. Bóle postępowały coraz silniejsze więc zabrałam się dezynfekcji rąk i sromu rodzącej zdołałam zewnętrznie i stwierdziłam I położenie główkowe, główka już w miednicy mały. Proszę teraz o lekarza i czekam dalszego przebiegu porodu. Następuje tłoczenie, które wspieram oburącz ku tej bliźnie do kości krzyżowej. O godzinic 12-tej w południe pękł pęcherz płodowy gdzic wylało się nie wiele wody. Teraz jesze raz proszę o lekarza. Mimo wszelkich próśb i nalegań nie posłano. O godzinie 1 i pół zuczeło się krocze uwypuklać, o godzinie 2-giej popoł. urodziło się dziecko silne i zdrowe. Waga wynosiła dziecka 3,900 gr. dłngość 52 cm. Po godzinie odeszło łożysko. Położnica po dwuch tygodniach łóżko opuściła Dziecko Matka karmi i jest zdrowa.

Anna Osińska, Miejska Górka

Wiadomości z zebrań

Poznań. Dnia 14. maja 1930 r. o godzinie 3-ciej popoł. odbyło się zebranie zarządowe położnych w biurze administracyjnem „N. A.“ przy ul. Górna Wilda 4a II ptr. u p. Swientek. Zarząd stawił się w komplecie.

Zebranie zagaiła wice-prezesowa kol. Swientek podług dziennego porządku obrad.

Odczytanie wszelkich nadeszłych korespodencji które zostały rozpatrzone. Następnie uchwalono wysłać do redakcji czasopisma p. t. „Przegląd Akuszeryjny“ w Warszawie sprostowanie ustęp-sprawozdania z Zjazdu Krakowskiego, który został umieszczony z wywodów byłej prez. J. Grześkowiakowej i który nie zgadza się z prawdą. Kol. Engielowa stawiła wniosek, aby została wysłana delegacja do Wych. Zdr. Publ. w Poznaniu.

Pozatem uchwalono podać wniosek do Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku o zniżkę przejazdu dla uczestniczek na zjazd do Bydgoszczy. Omawiana została sprawa jubileuszowa którą obchodzą 40 i 25 lat swej pracy zawodowej. Zarząd uchwalił wręczyć jubilatkom na 40 lat dyplomy, kwiaty i małe upominki, na 25 lat również dyplomy i kwiaty

O godzinie 6-tej popoł. zebranie zamknięto.

sekretarka A. Kasprowiczowa.

Poznań. Dnia 2. czerwca 1930 r. o godz. 4-tej popoł. odbyło się plenarne zebranie połączone z walnem zebraniem położnych w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej 17. przy udziale $^2/_4$ członkin oraz koleżanek.

Przed rozpoczęciem zebrania na salę wykładową zgromadziły się koleżanki oraz zaszczycili swem przybyciem WPP. lekarze Prof. Dr. Kowalski, Dor. Dr. Bajoński oraz Ks. Proboszcz Budaszewski parafji Jeżyckiej i przełożona p. Kluczówna woj. kliniki jako goście. Celem tego było uczczenie jubilatek 40 i 25 lat pracy zawodowej i to: Marja Tonakowa, Wincentyna Adamska i Pelagja Zgolerzakowa 40 lat, Marja Perzowa i Marja Maciejewska 25 lat.

W imieniu Związku Położnych wice-prez. kol. Swienthowa przemówiła w serdecznych słowach, życząc jubilatkom dalszego powodzenia w tak mozolnej a odpowiedzialnej pracy, jak nasz zawód i wręceyła jubilatkom dyplomy, kwiaty i upominki na pamiątkę.

Z kolei przemawiali do jubilatek WPP. Prof. Dr. Kowalski, Ks. Proboszcz Budaszewski, Dor. Dr. Bajoński oraz koleżanki Klugowa i Engelowa. Przy tej sposobności złożył piesemne życzenia lekarz powiatowy miasta Poznania p. Dr. Szulc.

O godzinie 6-tej popoł. zebranie zagaiła wice-prez. koleż. Swientkowa z następującym porządkiem dziennym. Odczytano protokół z ostatniego zebrania którego przyjęto bez zastrzeżeń. Wice-prezesowa oświadczyła obecnym iż za usilnym staraniem, Zarząd Związku Położnych odebrał wiadomość o podwyższenieniu taryfy wojewódzkiej, oraz zawiadomiła koleżanki że w najbliższym czasie zostaną sprawy pomyślnie załatwione. (Mamy' nadzieję że już przed Zjazdem).

Równocześnie podaje do wiadomości iż przez Zw. skierowany wniosek, do Ministerstwa Skarbu, o podwyższenie dochodu wolnego, od opodatkowania z 25% na 54% i to dla wszystkich położnych w swych Województwach.

Pozatem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, powołując kol. Nachowską na przewodniczącą zebrania. Ustępującemu zarządowi udzielono pokwitowania. Dotychczasowa skarbniczka kol. Klugowa zdała swoje sprawozdanie z stan kasy i podziękowała za zaufanie.

Prezesową Związku Położnych na Poznańskie-Pomorskie i Śląskie została wybraną jednogłośnie
kol. Elżbieta Świentkowa -- w zastępstwie
„ Helena Szronkiewiczowa —
„ Aniela Kasprowiczowa -- sekretarka
„ Antonina Swędzyńska — w zastępstwie
„ Wesołkowa — skarbniczka
kasy związkowej i kasy pogrzebowej
kol. Zofja Sarnowa — skarbniczka
kasy redakcji i administracji „N. A.“
kol. Stanisława Klugowa — redaktorka „N. A.“
„ Marja Klatkówna — adminisiratorka „N. A“

Komitet redakcyjny:

kol. Zofja Pawlakowa — Cyraniakowa i Górecka.
Do komisji rewizyjnej:
kol. Engelowa — Bronikawska i Cyraniakowa.
Ławniczki:
kol. Cyraniakowa — Górecka.

Nowo wybrany zarząd zostanie potwierdzony na Zjeździe Położnych w dniach 21-22 czerwca b. r. w Bydgoszczy.

Równocześnie odbyło się zatwierdzenie nowo założonego Kółka Lokalnego na miasto Poznań i okolice.

W skład zarządu wstąpiły:

kol. Marja Engelowa — przewodnisząca
„ Szalbierzowa — sekretarka
„ Wacława Swędrzyńska — skarbniczka.

O godzinie 8-mej popoł. hasłem nowoobranym „Szcześć Boże“ zebranie zamknięto.

sekretarka Kasprowiczowa.

Września. Dnia 7 kwietnia 1930 r. o godz. 1-ej popoł. odbyło się walne zebranie położnych kółka lokalnego we Wrześni przy udziale 8 członkiń. Również zaszczycił nas swoją obecnością lekarz powiatowy p. Dr. Jagliński.

Porządek obrad był następujący: a) Zagajenie b) Odczytanie protokółu z ostatn zebranią, c) Sprawozdanie roczne ustępującego zarządu, d) Wybór nowego zarządu, e) Przyjęcie nowych członkiń f) Wolne głosy, g) Urcgulowanie składek członkowskich, h) Zakończenie.

Zebranie zagaił lekarz powiatowy p. Dr. Jagliński. Na wstępie wygłosił p. Dr. J. bardzo pouczający wykład o karmieniu niemowląt i ich skutkach. Za co p. Dr. złożono jaknajszczersze podziękowanie Pozatem odczytano protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zastrzeżeń. Później zdała swoje roczne sprawozdanie sekretarka z działalności kółka lokal. w roku

1929. Zebrań w roku sprawozdawczym odbyło się 6. Następnie zdała skarbniczka swoje sprawozdanie z stanu kasy w roku 1929. Dochód z składek członkiń - 81.—zł.

Rozchód:	na drobne wydatki	13.85 zł
	do Centralnej Kasy Poznań oddano	40.50 „
	razem	54.35 zł
	Saldo na rok 1930 - 26.65 zł	26.65 „
	Zestawienie	81.— zł

Lekarz powiatowowy p. Dr. Jagliński w imieniu wszystkich obecnych koleżanek złożył ustępującemu zarządowi podziękowanie za dotychczasową pracę i działalność w Towarzystwie.

Pozatem przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego wchodzą następujące koleżanki: Wasilewska z Bierzglna - przewodnicząca, Bratkiewiczowa z Wrześni - skarbniczka, Nowicka z Wrześni - sekretarka.

Następnie omawiana została sprawa uzupełnienia torebek akuszerćjnych przez Wydział Powiatowy dla położnych obwodowych według nowej instrukcji wydanej na mocy Rozp. Prez. Rzeczp. Pol. z dnia 16 maja 1928 r. W powyższej sprawy przyrzekł lekarz powiatowy p. Dr. Jagliński osobiście Wydz. Pow. przedstawić.

Również poruszono sprawę wysłanego wniosku do Wydziału Powiatowego celem zgłoszenia się położnych obwodowych do Kas Chorych oraz dostarczenie książek II wyd. p. Prof. Dr. Kowalskiego. Lekarz powiatowy p. Dr. J. proponował wysłać wniosek powtórnie i to już przed rozpoczęciem nowego budżetu na rok 1931 - 32 i zarazem też wstawić wniosek o nadwykę zasiłku dotychczasowego. Powzięcie uchwały celem wydelegowania delegatki na zjazd położnych, mający się odbyć w dniach 21 - 22 czerwca b. r. w Bydgoszczy na zarządzenie lek. pow. odroczono do posiedzenia zarządu.

Do kółka lokalnego przystąpiły dwie nowe członkinie i to: kol. Rodówna z Mikuszewa i Schmidtówna z Sokolnik, które zostały mile przyjęte. W wolnych głosach omawiano sprawy dotyczące naszego zawodu.

Z powodu swoich pilnych obowiązków lekarz pow. p. Dr. Jagliński zebrane pożegnał. Jeszcze raz podziękowano p. Dr. Jaglińskiemu za udział w zebraniu.

W końcu uregulowano składki członkowskie oraz uchwalono, iż zebrania odbywać się będą już o godz. 11 1/2 tej przedpołudniem, naczem zebranie dzisiejsze o goezinie 3 ciej popołudnie solwowano.

H. NOWICKA
sekretarka

Podaję do wiadomości Szan. koleżankom i członkiniom, iż następne zebranie położnych Kółka lokalnego we Wrześni odbędzie się dn. 7 lipca 1930 r. o godz. 11 1/2 tej przedpołudniem na salce parafjalnej. O liczny udział się uprasza

H. NOWICKA
sekretarka

Żnin. Sprawozdanie Kółka Lokalnego za r. 1929.

W roku sprawozdawczym naznaczono w kwietniu cwołać nasze pierwsze zebranie. Z powodu małej liczby zzłonkin zebranie się nie odbyło.

Następne zebranie położnych odbyło się dnia 2. czerwca 1920 r. na którym stawiły się wszystkie członkinie naszego kółka. Zaszczycił nas swoim przybyciem lekarz powiatowy p. Dr. Durzyński z Żnina który wygłosił dłuższy a treściwy referat o chorobach i jego szkodach noworodka. Następnie odczytał p Dr. nowe Rozporządzenie Ustaw z dnia 18. marca 1929 r. o położnych. Uchwalono też wysłać jako delegatkę, koleżankę Kuszakową na Zjazd Położnych dnia 15 i 16 czerwca b. r. który się odbędzie w Poznaniu.

Następne zebranie odbyło się dnia 31. sierpnia 1929 r. znów przy małej liczbie członkin. Lekarz Powiatowy z powodu swoich obowiązków służbowych na zebranie przybyć nie mógł, pozatem uwiadomiając kółko pismienie, przed rozpoczęciem zebrania.

Również uchwalono też nałożyć karę w wysokości 5.— zł na tę członkinie która bez uniewinnienia na zezebranie nie przybędą, (uniewinnia ich tylko praca zawodowa wzgl. choroba). Stawiono też wniosek do Kasy Chorych, o podwyższenie opłaty, przy normalnym porodzie 21.— zł, 100 gr. waty, 50 gr. lizolu Za poród bliźniczy 50% więcej. — Kasa Chorych tegoż wniosku nie uwzględniła, zobowiązała nam dotąd płacić 18.— zł 50 gr waty i 50 gr lizolu do jednego porodu. Za poród bliźniczy tylko 25%. Uchwalono powtórnie ustawie wniosek do K. Ch. o podwyższenie opłaty.

sekretarka Badynowa.

Rawicz. Dnia 9. kwietnia 1930 r. odbyło się plenarne zebranie położnych kółka lokalnego przy udziale 6 członkin Stawiły się następujące koleżanki: Sobczakowa, Talaszkowa, Kamińska, Janikowa, Rakowska i Osińska, resztę kol. nie stawiło się i to w liczbie 7 członkin.

Obrady rozpoczęto z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 3) kasowanie składek, 4) wybór delegacji na zjazd, 5) zakaz asysty przy chrztach, 6) greminialny udział przybywania na zebrania, 7) wniosek do Związku Lekarzy, 8) wolne głosy, 9) zakończenie.

Następnie przewodnicząca kol. Sobczakowa zagaiła zebranie hasłem „Szczęść Boże“. Odczytany został protokół, którego przyjęto bez zastrzeżeń. Przystąpiono do zbierania składek członkowskich i Kasy Pogrzebowej.

Składki przyniosły	19. — zł
Kasa pogrzebowa	3 50 zł
razem	22,50 zł

Uchwalono iż na Zjazd Położnych do Bydgoszczy delegatek nie wysyła kółko lokal. z powodu braku funduszów. (O przebiegu zjazdowem dowiemy się z pisma zawodowego „N. A“). Również uchwalono karę w wysokości 5.— zł na koleżankę taką która podług uchwały nie zastosuje się asysty przy chrztach. Z ubolowaniem nadmienia się iż tutejsze kółko lok. liczy 13 członkin a zaledwie połowa przybywa na zebrania! Uckwała zapadła iż każda kol. która bez uniewinnienia na zebrania nie przybędzie do trzeciego razu, płaci kare 3.— zł do Kasy Związkowej. (Uwzględnia się prace zawodowe wzgl. chorobę). Proponowano wystosować wniosek do

Związku Lekarzy pow. Rawickiego przez ręce lekarza powiatowego z prośbą o łaskawe przybycie z wykładem na zebranie nasze. W wolnych głosach omawiane zostały różne sprawy tyczące naszego zawodu. Zaznaczam iż wniosek który został wystosowany do Starostwa celem zwrotu kosztów na kursa dokształcające został odmówiony.

Przewod kol. Sobczakowa hasłem „Szczęść Boże“ zebranie solwowała

przewod. Sobczakowa *sekretarka Osińska*

Kółko powiatu rawickiego założono dnia 22 października 1922 r. W pierwszych latach odbywały się zebrania położnych bardzo rzadko. W ubiegłym roku uchwalono zwoływać zebrania przynajmniej jeden raz na kwartał.

Dnia 30 stycznia 1930 odbyło się walne zebranie Kółka Lokalnego Położnych w lokalu p. Fabischa przy udziale 8 członkiń. Reszta członkiń mimo zaproszenia się nie stawiła.

Porządek obrad:

1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sprawa ustępującego zarządu, 5) Wybór nowego zarzędu 6) Płacenie składek, 7) Sprawa emerytalna kol. Kasprzakowej z Miejskiej-Górki, 8) Sprawa likwidacji Kasy Chorych, 9) Wnioski, 10) Wolne głosy i zakończenie.

Zebranie zagaiła przewodnicząca kol. Sobczakowa hasłem „Szczęść Boże". Następnie odczytano protokół z ostatniego żebrania Kol. Talaszkowa jako skarbniczka zdała sprawozdanie kasowe, które przedstawia się w dochodzie 295.01 zł, w rozchodzie 186.10 zł. Czystego dochodu pozostaje 108.99 zł. Po stwierdzeniu udzielono skarbniczce pokwitowania.

Pozatem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano z pełnem zaufaniem jednogłośnie następujące koleżanki: przewodnicząca Sobczakowa z Rawicza, zastępczyni Janikowa z Stwolna, sekretarka Osińska z Miejskiej Górki, zastępczyni Kamińska z Rawicza, skarbniczka Talaszkowa z Sarnowy (Zaznaczyć trzeba, że skarbniczka i przewodnicząca pełnią swe funkcje już od założenia kółka). Wybrany zarząd przyjmuję zgodnie swe urzędowanie i dziękuje za zaufanie

Członkinie dalsze są następujące: Kasprzakowa Marja - Miejska Górka, Konradowa Marja - Rawicz, Domańska Agnieszka - Dubin, Drożdżyńska Agnieszka - Konary, Wołkowa Magdalena - Bojanowo, Rakowska Helena - Pakosław, Kazimierska Apolonja - Jutrosin, Aplikowska Apolonja - Jutrosin.

Składek członkowskich zebrano 22.— zł. Do Kasy pogrzebowej wpłynęło 10.50 zł Kol. Kasprzakowa Marja z Miejskiej Górki ustąpiła jako obwodowa położna po 48 latach swej pracy zawodowej. Z dniem 1 stycznia b. r. odebrała chwilowo z Wydziału Powiatowego 35.— zł jako emeryturę. W późniejszym czasie zostanie jej stała emerytura podwyższona. Kasa Chorych dostarcza położnym likwidacji położnych z odpowiedniemi rubrykami (1, 2, 3, 4, 5, 6), które zostają wypełniane, w cenie 20 — zł. Odwrotna strona — pokwitowanie stwierdzone lekarskie, w razie jego pomocy. Za poronienie 10.— zł. Kasa Chorych akceptuje tylko te likwidacje przez nią dostarczone, innych wogóle nie przyjmuje. Wstawiony został wniosek do Starostwa o zmianę kontraktu przez lekarza powiatowego p. Łuczkowskiego. W wolnych głosach omawiano różne sprawy zawodowe. Powyższy temat obrad został wyczerpany. Kol. Sobczakowa jako przewodnicząca hasłem „Szczęść Boże" zebranie solwowała

sekretarka
ANNA OSIŃSKA
Miejska Górka

Spóźnione!

Wszystkim moim drogim koleżankom oraz absolwentkom, które zemną w dniu 31. maja 1904/05 kurs położnej złożyły, składam moje jaknajszczersze życzenia 25-letniej pracy zawodowej, pozostaje mi w pamięci miłe wspomnienie.

Położna Otilja Primas dawniej Seide
Mielżyn pow. Gniezno

Borek, dnia 11. czerwca 1930.

Do
Zarządu Związku Położnych
w Poznaniu

Wzruszona do głębi dowodami serdecznego stosunku i koleżeńskiej łączności jakimi nas Szan. Zarząd obdarza, a szczególnie życzeniami, wyrażonemi przez Zarząd z okazji mojego jubileuszu 25-letniej pracy zawodowej i przyznanie mi dyplomu, wyrażam tą drogą moje serdeczne podziękowanie, a życząc całemu Związkowi jak najpomyślnieszego rozwoju, pozostaje

z koleżeńskim pozdrowieniem
Leokadja Zawidzka.

Komunikaty
Zarządu, Redakcji i Administracji N. A.

Następne plenarne zebranie położnych, odbędzie się dnia 7-go lipca 1930 r. o godz. 4-tej popoł. w Wojew. Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej 17.

O liczny udział członków i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Szan. Koleżanki prosimy o uiszczenie składek członkowskich, które nie zostały uregulowane do 3-ech miesięcy. Zarząd.

Redakcja i Administracja N. A. prosi o przesłanie prenumeraty zaległej za I, II i III kwartał

Redakcja.

Redakcja „Nowin Akuszeryjnych" prosi Szan. Koleżanki i Czytelniczki o nadsyłanie swych spostrzeżeń na tle praktyki zawodowej celem ogłoszenia ich drukiem na łamach naszego czasopisma. Prosimy się nie zrażać, jakie referaty będą redakcją przesyłane — przyjmuje się wszystko tak, jak jest — dalsze zostanie skorygowane.

Szanowne Koleżanki i Czytelniczki „N. A.“, popierajcie firmy ogłaszające się w naszem czasopiśmie oraz podawajcie też swoje własne ogłoszenia.

Redakcja.

Szan. Koložankom komunikujemy, iż wszelkie korespondencje tyczące Związku Położnych prosimy kierować do Centralnego Związku Położnych w Poznaniu, przy ul. Górna Wilda 42 II p. u pani Świentek.

Pozatem prosimy adresować na ręce prezesowej wzgl. sekretarjatu pod wyżej wymienionem Redakcja i Administracja „Nowin Akuszeryjnych“ w Poznaniu.

Redakcja.

Jakie pasy brzuszne należy nosić.

Kobieta znajdująca się w stanie ciąży potrzebuje koniecznie odpowiedniej podpory brzusznej. Wiedzą to lekarze i akuszerki. Podpora ta jednak musi być racjonalna i przy tem nieszkodliwa. Również i po porodzie jest niezbędną taka podpora podtrzymująca narządy brzuszne.

Chodzi tylko o to, jaki pas w takich wypadkach pacjentce polecić.

Problem ten rozwiązuje pas brzuszny

„PRUJAPOL“

który uchodzi w dobie obecnej za najnowszą zdobycz tak pod względem zdrowotnym jak i higjenicznym.

Pas brzuszny „Prujapol“ składa się z szeregu tasiem gumowych pokrytych delikatnym i trwałem materjałem. Prócz zapięcia guzikowego pas „Prujapol“ zaopatrzony jest z tyłu w sznurówkę, która umożliwia po porodzie zmniejszenie pasa i używanie go nadal również z tym samym skutkiem.

Taśmy gumowe można z łatwością zastąpić po ich naciągnięciu nowemi.

Pas „Prujapol“ jest tak skonstruowany, że nie posiada przykrych w noszeniu stalek, a przytem jest nadzwyczaj elastyczny i co najważniejsze nakładanie go jest łatwe i niesprawia trudności.

Przy zamówieniu należy podać objętość brzucha mierząc przez biodra.

Cena za pas „Prujapol“ przy objętości do 100 cm wynosi 35 zł, za każde dalsze rozpoczęte 10 cm dolicza się 3,50 zł.

Do nabycia w firmie:
B. PRUSIEWICZ, Poznań, ulica Młyńska 9.
Panie Akuszerki otrzymują rabat!

Czcionkami: Drukarni L. Kapeli w Poznaniu. — Wydawca: Zawodowy Związek Położnych M. Klattówna i St. Klugowa, Poznań